

Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Nr. 8 (65)

sierpień

2001 r.



„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN Online pod adresem: <http://www.ksn.org.pl>

ROK KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Rok 2001 został przez Parlament RP ogłoszony rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Będziemy uczestniczyć w obchodach jeszcze przez wiele miesięcy. W wielu miejscowościach naszego Kraju organizowane już są okolicznościowe sesje i konferencje. W Warszawie w 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia 4 maja 2001 r. w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II odbyła się konferencja pt. „Ks. Kardynał Stefan Wyszyński a problemy kultury, edukacji i obrony dziedzictwa narodowego” Uczestnicy konferencji wysłuchali kilku interesujących wystąpień – mają się one ukazać drukiem w formie książki.

Związki Księdza Kardynała ze środowiskiem akademickim i naukowym oczekują na opracowanie przez historyków. W naszej pamięci zachowaliśmy wspomnienia wielu kontaktów z Prymasem Tysiąclecia – kontaktów nie zawsze bezpośrednich i jawnych. Obie strony musiały przecież zachować roztropną ostrożność, aby nie narażać się niepotrzebnie na represje czy szykany ze strony komunistów. *Wydaje się jednak, że przyszedł czas, w którym już można bez lęku wspominać i otwarcie dawać wyraz wdzięczności.*

Mamy za co być wdzięczni – Prymas Tysiąclecia był dla nas niezwykle mocnym oparciem – niejednokrotnie tarczą osłaniającą przed atakami. Był On człowiekiem, którego niezłomna wiara i trwanie przy wyznawanych wartościach pomagała innym w zachowaniu nadziei i osobistej godności.

Dla społeczeństwa polskiego Prymas Tysiąclecia był Autorytetem moralnym, którego znaczenia nie sposób przecenić. W życiu publicznym *oddziaływanie* Jego autorytetu odczuwali wszyscy – również przeciwnicy i wrogowie.

Poniżej zamieszczamy krótką refleksję Jerzego Olędzkiego Przewodniczącego Komisji ds. Organizacji i Finansowania Nauki KSN o nauczaniu Prymasa Tysiąclecia.

Pragniemy bowiem i na łamach „Wiadomości KSN” włączyć się w obchody Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Zwracamy się zatem z apelem do osób, które przechodzą w pamięci spotkania, zdarzenia, wspomnienia związane z Osobą Prymasa o spisanie tych wspomnień i nadesłanie do naszej redakcji. Będziemy je publikować, aby „ocalić od zapomnienia” każdy odruch wdzięczności i szacunku należny z naszej strony Wielkiemu Prymasowi Polski.

/-/ M. Wesołowska

Co było najważniejsze w nauczaniu Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego?

Zygmunt Krasiński kiedyś napisał – „Kto chce przyłożyć rękę do budowy przyszłych wieków powinien wiedzieć, że jej fundamenty nie leżą we wnętrzościach ziemi, ale wyrabiają się na wysokościach nieba”. Ta właśnie wiedza, wykorzystana w nauczaniu duszpasterskim, dawała Prymasowi Wyszyńskiemu ów niepojęty dla wielu charyzmat. Siłę przekazu czerpał z głębokiej wiary i z głębokiego przekonania, że w prawdziwej historii świata liczy się nie przemoc policji i wojska – i nie racja tych, którzy uważają, że historia należy do piszących podręczniki historii. Wierzył głęboko, że w prawdziwej historii świata liczą się tylko te racje, które wypływają z zawierzenia drogowskazom Dobrej Nowiny.

Postawę takiego właśnie zawierzenia najtrafniej chyba oddał w formie poetyckiej Karol Wojtyła, który w wierszu „Dla towarzyszków drogi” w 1952 pisał:

„Jeżeli zaś nasze dni wypełniają uczynki zwyczajne,
w których ciągle samo wewnątrz czynu nieodstępny przesłania gest,
to jednak żywimy tę pewność, że kiedyś gest ów odpadnie,
a zostanie w uczynkach naszych tylko to, co naprawdę jest.”

Racją Główną, jaką nam Ksiądz Prymas przekazywał przede wszystkim, była obecność Kościoła w życiu naszej Ojczyzny. Obecność poprzez naukę religii, poprzez walkę z ateistyczną indoktrynacją młodzieży, poprzez walkę z dyskryminacją wierzących, poprzez walkę o odbudowę kościołów. Cichy front tej walki biegł poprzez wszystkie rodziny polskie. I gdy wreszcie wydawało się w początku lat osiemdziesiątych, że jako naród przeszliśmy przez „Morze Czerwone”, przypominał „Jeden drugiego ciężary noście, a tak wypełnicie prawo Boże”. Niemał u kresu swego życia – w uroczystość Objawienia Pańskiego w styczniu 1981 roku – wołał o odnowę sumień. „Odnowa musi objąć sumienie nasze osobiste, rodzinne, narodowe, zawodowe i obywatelsko-polityczne. ... Potrzeba nam potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzinnych, ojczyźstych, by się nie oglądać na prawo i lewo, by się nie poddawać pokusom nowej targowicy, skądkolwiek by ona miała przyjść...” Jakże to aktualne dziś drogowskazy...

/-/ Jerzy Olędzki

*Przedruk z Biuletynu Informacyjnego Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych (Nr 4-5, lipiec 2001 r).
Tekst wystąpienia Zastępcy Przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność” Jerzego Dudka na X Forum Sprawozdawczo-Wyborczym Jednostek Badawczo-Rozwojowych, które odbyło się w dniach 17-19 maja br. w Falętach k. Warszawy.
(Red.)*

Jerzy Dudek - przewodniczący zespołu JBR

Wyrażam wolę dalszej współpracy KSN NSZZ „Solidarność” z Radą Główną JBR

Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowne Panie i Szanowni Panowie, serdecznie dziękuję za zaproszenie na X Forum Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych.

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” wysoko ocenia działania Rady Głównej w III Kadencji. W trudnym okresie transformacji przy małym zainteresowaniu ze strony gospodarki na prace badawcze i wdrożeniowe oraz przy coraz niższym finansowaniu badań naukowych z budżetu Rada Główna włożyła wiele wysiłku aby nie dopuścić do zmarnowania dorobku wielu jednostek badawczo-rozwojowych.

Działania te szczególnie przejawiały się w czynnym uczestniczeniu w pracach nad nowelizacją ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych wraz z aktami wykonawczymi, opracowywaniu zasad kategoryzacji jednostek naukowych. Dużą rolę odegrała dobra współpraca Rady Głównej z Komitetem Badań Naukowych i Resortami, którym podlegają jednostki badawczo-rozwojowe.

Z zadowoleniem przyjęliśmy ożywienie kontaktów Rady Głównej z Krajową Sekcją Nauki, tym bardziej, że w roku 1991 podczas poprzedniej nowelizacji ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych usilnie zabiegaliśmy w Sejmowej Komisji Edukacji Nauki i Postępu Technicznego o umocowanie prawne Rady Głównej poprzez aktywne uczestnictwo w pracach podkomisji wspierając działania ówczesnych posłów z prof. Janem Wnukiem na czele.

Chciałem podziękować za współpracę: prezydium Rady Głównej w osobach Pana przewodniczącego prof. Zbigniewa Śmieszka, jego zastępców pani prof. Danuty Koradeckiej i pana prof. Jana Wnuka, z którym współpracowaliśmy przez wszystkie trzy kadencje rady, oraz sekretarzowi Rady doc. Markowi Daszkiewiczowi.

Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” wypełniając swoją powinność statutową od lat regularnie odbywa spotkania robocze w Komitecie Badań Naukowych i w Ministerstwach, którym podlegają jednostki badawczo-rozwojowe, opiniuje akty prawne dotyczące sfery nauki i prowadzi negocjacje. W czerwcu 1999 roku rozpoczęliśmy pod patronatem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” rozmowy z Rządem Rzeczypospolitej Polski w zespole roboczym d/s nauki w sprawie pakietu dla nauki i szkolnictwa wyższego. Ponieważ rozmowy zostały zawieszono, a Rząd roboczych ustaleń nie respektował na wniosek KSN Prezydium Komisji Krajowej decyzją nr 173/2000 postanowiło wszcząć spór z Radą Ministrów. W ramach sporu odbyło się kilka spotkań w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, w których prowadzono negocjacje. Jednym z dotychczas poruszanych tematów sporu jest podjęcie kompleksowych działań w celu powiązania nauki z gospodarką. Strona Związkowa postuluje m.in. o wprowadzenie odpowiednich ulg podatkowych oraz wprowadzenie jako zasady negocjowanie pakietu badawczo-rozwojowego w procesie prywatyzacji.

KSN aktywnie uczestniczyła w pracach nad obecnym kształtem nowelizowanej ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych opiniując projekt rządowy oraz uczestnicząc w pracach Sejmowej Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży. Przeprowadziliśmy wiele spotkań z posłami m.in. posłem sprawozdawcą Andrzejem Smirnowem, posłanką Ewą Sikorską-Trelą, posłem Andrzejem Woźnickim oraz senatorami Bogdanem Tomaszkiem i Janem Cimanowskim. Nasze uwagi i propozycje w sprawie ustawy i oceny parametrycznej jednostek naukowych oraz ocena sytuacji w jakiej znajdują się nasze jednostki były w zasadzie zbieżne. W pełni popieramy „Oświadczenie Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych” z dnia 23 kwietnia 2001 roku

Składając jeszcze raz podziękowania za współpracę wyrażam wolę dalszej współpracy Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” z Radą Główną Jednostek Badawczo-Rozwojowych w IV kadencji.

/-/ Jerzy Dudek

Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie, w składzie następującym:

Przewodniczący sędzia NSA - M. Flasiński; Sędziowie NSA: S. Gronowski, A. Kisielewicz (spr.); Protokolant - E. Kielak
po rozpoznaniu w dniu 26 marca 2001 r. sprawy ze skargi Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” Akademii Rolniczej w Poznaniu na akt nadzoru Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lipca 2000 r. Nr DNS-W- 152/ET /00 w przedmiocie podziału środków na podwyżkę wynagrodzeń **stwierdza nieważność zaskarżonego aktu oraz poprzedzającego aktu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 8 czerwca 2000 r.**

II S.A. 206/01

Uzasadnienie

Rektor Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu dokonał w dniu 8 maja 2000r. podziału środków przeznaczonych na podwyżkę wynagrodzeń w tej uczelni w 2000r.

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” Akademii Rolniczej wystąpiła do Ministra Edukacji Narodowej z wnioskiem o uchylenie tej decyzji Rektora Uczelni. Minister decyzją z dnia 8 czerwca 2000r. odmówił uchylenia decyzji Rektora. Podał, że podział środków finansowych przeznaczonych na regulację płac został dokonany zgodnie z prawem. Natomiast fakt braku akceptacji tego podziału ze strony jednego tylko związku zawodowego, spośród dwóch działających w Uczelni, tj. NSZZ „Solidarność” nie jest wystarczającą podstawą do uchylenia tej decyzji Rektora. Według bowiem wykładni art. 27 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 17 marca 1998r. (U.23/97) wymóg uzgodnienia nie oznacza konieczności uzyskania pełnej zgody ze strony związków, lecz stworzenia okazji do przedstawienia związkom ich stanowiska w danej sprawie.

Minister Edukacji Narodowej decyzją z dnia 24 lipca 2000r. utrzymał w mocy swą decyzję z dnia 8 czerwca 2000r., podkreślając, że Rektor Akademii Rolniczej w Poznaniu podjął wszelkie działania zmierzające do uwzględnienia postulatów związkowych i gwarantujące terminowe wypłacenie podwyżek wynagrodzeń.

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” Akademii Rolniczej w Poznaniu zaskarżyła ostateczną decyzję Ministra Edukacji Narodowej do Naczelnego Sądu Administracyjnego, zarzucając, że Minister odmówił uchylenia decyzji Rektora naruszającej uprawnienia związku zawodowego określone w art. 27 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych. Powołanie się przez Ministra na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 marca 1998r. nie jest zasadne, ponieważ orzeczenie to dotyczy innej materii - innego rodzaju współuczestnictwa podmiotów społecznych w procesie stanowienia prawa. Spornej między stronami sprawy dotyczy natomiast uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1998r. III ZP 13/98, w której Sąd ten wypowiedział się na temat rozumienia pojęcia „w uzgodnieniu z przedstawicielami związków zawodowych” stwierdzając, iż obowiązek uzgodnienia wymaga przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami związków zawodowych, w wyniku czego zostanie zaaprobowana treść wspólnie wypracowanego rozstrzygnięcia. W uzgodnieniu oznacza wspólne działanie w opracowaniu decyzji kierownika, a nie tylko wyrażenie zgody na propozycję kierownika. Powstałe w toku tych rokowań rozbieżności powinny być - zdaniem SN - usuwane przez dialog i szukanie rozwiązań kompromisowych. W ocenie strony skarżącej taki sposób współdziałania powinien znaleźć zastosowanie w sprawie dotyczącej dokonania podziału środków na podwyżki wynagrodzeń dla pracowników Uczelni. Komisja NSZZ „Solidarność” starała się działając koncyliacyjnie doprowadzić do niezbędnych, kompromisowych rozwiązań problemu podwyżek płac, jednakże jej propozycja były konsekwentnie odrzucane przez władzę Uczelni.

W odpowiedzi na skargę Minister Edukacji Narodowej wniósł o jej oddalenie, przytaczając nowe argumenty w tej sprawie. Zakwestionował prawo zakładowej organizacji związkowej do żądania wszczęcia przez Ministra Edukacji Narodowej postępowania nadzorczego w trybie art. 31 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym. Ponadto żądanie uchylenia decyzji Rektora nie mogło być uwzględnione po 29 czerwca 2000r., ze względu na upływ określonego w art. 31 ust. 2 ustawy terminu do podjęcia takiego rozstrzygnięcia.

Naczelny Sąd Administracyjny zważył co następuje:

Decyzja Ministra Edukacji Narodowej wydana na podstawie art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 12 września 1990r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U.Nr 65, poz. 385 ze zm.) o uchyleniu uchwały senatu lub decyzji rektora uczelni w przypadku stwierdzenia ich niezgodności z prawem lub statutem uczelni jest aktem nadzoru państwowego, sprawowanego przez ten organ nad uczelniami państwowymi. Ze względu na prawnie gwarantowaną autonomię szkół wyższych organ nadzorczy, tak jak wszystkie organy administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego mogą podejmować decyzje dotyczące uczelni tylko w przypadkach przewidzianych w ustawach (art. 7 ustawy o szkolnictwie wyższym). Decyzja nadzorcza, o której mowa w art. 31 ust. 2 tej ustawy nie jest decyzją administracyjną w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania administracyjnego. Nie jest zatem wydawana na zasadach i w trybie przewidzianym w k.p.a. Takie stanowisko zajął też Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 12 lutego 1998r. III ZP 46/97 (OSNIAPiUS z 1998r., Nr 13, poz. 384). Wynika z tego, że do postępowania nadzorczego Ministra Edukacji Narodowej nie ma zastosowania przepis art. 61 § 1 k.p.a. przewidujący wszczęcie postępowania administracyjnego na żądanie strony lub z urzędu. Postępowanie nadzorcze w ramach nadzoru państwowego jest postępowaniem wszczynanym wyłącznie z urzędu. Podjęcie czynności nadzorczych stanowi ustawowy, bezwarunkowy obowiązek organu nadzoru, aktualizujący się w razie stwierdzenia określonego rodzaju naruszenia prawa. Oznacza to w przypadku działań nadzorczych Ministra Edukacji Narodowej przewidzianych w art. 31 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym, że wyłącznie do tego organu należy inicjatywa wszczęcia postępowania nadzorczego. Zarówno uczelnia podlegająca nadzorowi, jak i podmioty trzecie nie mają prawa żądania wydania decyzji, określonej w tym przepisie. Gdyby tak było, postępowanie nadzorcze ministra przekształciłoby się w postępowanie służące rozstrzygnięciu sporów pomiędzy organami uczelni lub uczelnią a innymi podmiotami. Do tych celów przeznaczono jednak inne procedury. Nieprzypadkowo więc przepis art. 31 ust. 2 wskazuje dokładnie treść decyzji należącej do kompetencji ministra (decyzja o uchyleniu uchwały senatu lub decyzji rektora), a nie rozstrzyganą przez niego sprawę. Z przepisu art. 31 ust. 2 ustawy nie wynika kompetencja do podejmowania decyzji odmawiającej uchylenia uchwały senatu lub decyzji rektora. Ustawodawca takich rozstrzygnięć nie przewidział, ponieważ nie dał nikomu prawa żądania wszczęcia postępowania nadzorczego. Przepis art. 31 ust. 2 ustawy o szkol-

nictwie wyższym nie może być zaś interpretowany rozszerzająco ze względu na treść wspomnianego art. 7 tej ustawy. Prowadzi to do wniosku, że zaskarżona decyzja została podjęta bez podstawy prawnej.

Należy dodać, że decyzja nadzorcza Ministra Edukacji Narodowej nie będąc decyzją administracyjną ma materialne cechy tego rodzaju rozstrzygnięcia. Z tego względu nie może być zaliczona do kategorii innych aktów lub czynności z zakresu administracji publicznej, o których mowa w art. 16 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 11 maja 1995r. o NSA, ponieważ pod tymi pojęciami kryją się głównie czynności materialno-techniczne i zaświadczenia. Swym charakterem prawnym odpowiada aktom nadzoru państwowego nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego. Skoro jednak nie została objęta dyspozycją art. 16 ust. 1 pkt 7 ustawy o NSA, należałoby ją zakwalifikować do tych pozostałych aktów z zakresu administracji publicznej, o których mowa w art. 20 ust. 3 ustawy o NSA.

Mając to wszystko na uwadze, na podstawie art. 22 ust. 3. ustawy o NSA w związku z art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a. orzeczono, jak w sentencji.

Za zgodność z oryginałem:
Na oryginalne właściwe podpisy

Stanowisko Komisji Interwencji Krajowej Sekcji Nauki w sprawie zgłoszonej na posiedzeniu Rady KSN w dniu 2 czerwca 2001 r. przez przedstawiciela Komisji Uczelnianej Akademii Rolniczej w Poznaniu, dotyczącej wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 4 kwietnia 2001 r. (sygn. akt II SA 206/01).

Komisja Uczelniana AR wystąpiła z wnioskiem do Ministra EN o uchylenie w trybie art. 31 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym decyzji Rektora AR, który dokonał podziału środków przeznaczonych na podwyżkę wynagrodzeń bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi. Stanowiło to zdaniem Komisji Uczelnianej (zdaniem Komisji Interwencji również) naruszenie prawa (normy art. 27 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych).

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z dnia 28 maja 1998 r. (III ZP 13/98) stwierdził, że brak zgody partnerów uzgodnień oznacza brak warunków **do legalnego** ustalenia zasad wprowadzenia podwyżek i powoduje brak podstaw do obliczenia, ustalenia i wypłaty świadczenia pracownikom (art. 9 K.p.).

Minister Edukacji Narodowej decyzją z dnia 8 czerwca 2000 r. odmówił uchylenia decyzji Rektora, stwierdzając jej zgodność z prawem (?); powtórnie decyzją z dnia 24 lipca 2000 r. utrzymał w mocy swą poprzednią decyzję.

Komisja Uczelniana zaskarżyła ostateczną decyzję Ministra do Naczelnego Sądu Administracyjnego, zarzucając, że Minister odmówił uchylenia decyzji Rektora naruszającej w sposób ewidentny uprawnienia związku zawodowego określone w ustawie o związkach zawodowych, powołując się przy tym na przywoływaną wyżej uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1998 r.

NSA w swoim wyroku z dnia 4 kwietnia 2001 r. stwierdził nieważność obu decyzji Ministra, który nie jest legitymowany, zdaniem NSA, do podejmowania decyzji w trybie nadzorczym (art. 31 ustawy o szkolnictwie wyższym) w przedmiotowej sprawie. NSA nie rozważał legalności postępowania Rektora.

Komisja Uczelniana uznała postępowanie NSA za przyzwolenie do naruszania uprawnień związków zawodowych i w tym duchu jej przedstawiciel wypowiedział się na Radzie KSN w dniu 2 czerwca 2001 r..

W tej sprawie kilka komisji zakładowych zwróciło się do Komisji Interwencji KSN z prośbą o wyjaśnienie „problemu”.

Zdaniem Komisji Interwencji wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego jest zgodny z obowiązującym prawem, chociaż postępowanie Rektora w sposób ewidentny naruszało uprawnienia związków zawodowych. Stanowisko Komisji Uczelnianej dotyczące naruszenia prawa, jest jej opinią i nie jest, w rozumieniu prawa dla nikogo wiążące. Dopiero prawomocne orzeczenie wydane przez ustawowo uprawniony do tego organ (w rozważanym przypadku – sąd pracy) czyni to stanowisko wiążącym dla Rektora.

Zgodnie z normą art.70 ust. 5 Konstytucji RP „zapewnia się autonomię szkół wyższych na zasadach określonych w ustawie”. Norma ta jest realizowana przepisem art. 7 ustawy o szkolnictwie wyższym, na mocy którego „organ administracji rządowej lub jednostek samorządu terytorialnego mogą podejmować decyzje dotyczące uczelni **tylko w przypadkach przewidzianych w ustawach**.” Oznacza to, że z punktu widzenia obowiązujących przepisów ustawy o szkolnictwie wyższym, szkoły wyższe i ich organy nie są ani organizacyjnie, ani też służbowo podporządkowane żadnemu organowi administracji publicznej. Tego typu podporządkowanie nie wynika także z przepisów ustawy z dnia 23 października 1987 r. o Ministrze Edukacji Narodowej (Dz. U. Nr 33, poz. 178 ze zm. - art. 3 i art. 4).

Minister Edukacji Narodowej lub inny właściwy minister sprawuje nadzór państwowy nad uczelniami państwowymi (art. 31 ust. 1 oraz ust. 3 ustawy o szkolnictwie wyższym). Nadzór ten ma jednak wyłącznie charakter tzw. nadzoru prawnego (w odróżnieniu od tzw. nadzoru organizacyjnego), czyli dotyczy badania zgodności działań organów uczelni z przepisami ustawowymi i statutem uczelni (art. 31 ust. 1 ustawy o szkolnictwie wyższym).

Sprawując nadzór prawny nad uczelnią w zakresie **zgodności działania jej organów** z przepisami ustawowymi i statutem, Minister Edukacji Narodowej w szczególności:

- a) może żądać od tych organów informacji i wyjaśnień (art. 31 ust. 1 oraz art. 34 ustawy o szkolnictwie wyższym);

b) podejmuje w ciągu miesiąca decyzję o uchyleniu uchwały senatu uczelni lub decyzji rektora uczelni, w przypadku stwierdzenia ich niezgodności z przepisami prawa lub statutu uczelni (art. 31 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym); **jest znamienne, że w tym ostatnim wypadku przepis ustawy został sformułowany w sposób kategoryczny**;

c) może nałożyć na uczelnię, w drodze decyzji administracyjnej, obowiązek realizacji określonego zadania w dziedzinie nauczania lub kształcenia kadr naukowych, zapewniając odpowiednie środki jego realizacji (art. 32 ustawy o szkolnictwie wyższym);

d) podejmuje wobec uczelni inne działania na podstawie wyraźnego upoważnienia ustawowego (art. 33 ustawy o szkolnictwie wyższym).

Rektor podjął decyzję w sprawie podwyżek mając do tego uprawnienia dane mu przepisem art. 49 ustawy o szkolnictwie wyższym, naruszając przy tym przepisy prawa pracy dotyczące trybu podejmowania takiej decyzji (sama decyzja nie naruszała prawa). Do wadliwie podjętej decyzji nie stosuje się cywilistycznej sankcji nieważności, stąd decyzja ta, aczkolwiek wadliwa, jest skuteczna i musi zostać wykonana przez służby uczelniane. Jest to tzw. bezskuteczność względna i na gruncie systematyki prawa cywilnego należałoby ją zaliczyć do kategorii czynności prawnych podlegających wzruszeniu **wyłącznie wyrokiem sądowym**.

Przez analogię, gdyby Rektor np. podjął decyzję o rozwiązaniu stosunku pracy z pracownicą będącą w ciąży, decyzję bezprawną w rozumieniu normy art. 177 K.p., wyłącznie sąd pracy mógłby tę decyzję uchylić i przywrócić pracownicę do pracy.

Zgodnie z powyższym Minister Edukacji Narodowej nie był legitymowany do wydania decyzji uchylającej lub podtrzymującej decyzję Rektora AR w sprawie zasad podziału środków na podwyżkę wynagrodzeń.

Ryszard Hauser w artykule „Dziesięciolecie przekształceń ustrojowych Naczelnego Sądu Administracyjnego i jego orzecznictwa” (Sam. Teryt. 2000/1-2/30 - t.1) napisał:

„Sąd administracyjny, na skutek zaskarżenia działania (zaniechania) organu, nie przejmuje sprawy administracyjnej jako takiej do końcowego jej załatwienia, lecz ma jedynie skontrolować (ocenić) działanie tego organu. Z tego względu sąd administracyjny, co do zasady, nie może zastępować organu administracji i wydawać końcowego rozstrzygnięcia w sprawie.”

NSA uznając brak ustawowego upoważnienia dla Ministra do wydawania decyzji w przedmiotowej sprawie stwierdził nieważność z mocy prawa obu decyzji Ministra. Sąd nie rozpatrywał legalności działań Rektora, gdyż nie było to przedmiotem skargi Komisji Uczelnianej a poza tym, zgodnie z art. 19 ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym „Sąd nie jest właściwy w sprawach należących do właściwości innych sądów”.

Zasady podziału środków przeznaczonych na podwyżki wynagrodzeń muszą być uzgodnione przez pracodawcę z zakładowymi organizacjami związkowymi (art. 27 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych). Uzgodnienie takie (porozumienie) staje się źródłem prawa pracy w rozumieniu przepisu art. 9 K.p.. Działający w zakładzie pracy związek zawodowy ma prawo domagania się od pracodawcy wykonania spoczywającego na nim obowiązku ustalenia zasad wynagradzania w postępowaniu uzgadniającym. Takie samo prawo służy pracodawcy wobec związku zawodowego. Nie może się on uchylić od podjęcia współdziałania w uzgodnieniach zasad wynagradzania, premiowania i nagradzania i od wyrażenia swego stanowiska w tych sprawach. Przedstawiciele związku zawodowego nie mogą zachowywać się milcząco i odmówić podjęcia rokowań (patrz artykuł w Wiadomościach KSN „Uzgadnianie systemu wynagradzania oraz związanych z nim regulaminów”).

Komisja Uczelniana winna była złożyć skargę na postępowanie Rektora do Państwowej Inspekcji Pracy. Mogła również wszcząć spór zbiorowy, wnieść sprawę w imieniu pracowników (w trybie art. 462 Kpc) do sądu pracy i w końcu zgłosić sprawę do prokuratury o wszczęcie postępowania przeciw Rektorowi o obrazę art. 27 w związku z art. 35 ust. 1 pkt 2 ustawy o związkach zawodowych lub o wszczęcie postępowania z art. 218 Kodeksu karnego (*kto, wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uporczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2*).

Komisja Uczelniana AR wybrała „nieprawą” drogę postępowania, więc sprawa musiała zakończyć się tak, jak się zakończyła. Gdyby KU wystąpiła do NSA o uznanie decyzji Rektora za naruszającą przepisy prawa, NSA przekazałaby sprawę sądowi właściwemu do jej rozpoznania, lub wskazałaby właściwy organ. Skarga KU dotyczyła jednak działania Ministra i NSA był właściwy do jej rozpoznania.

Na marginesie należy dodać, że w roku ubiegłym Komisja Interwencji oferowała swą pomoc Komisji Uczelnianej AR w załatwieniu tej sprawy, ale KU nie chciała z tej pomocy skorzystać.

Przewodniczący Komisji Interwencji
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”
/-/ Edward Krauze

Warszawa, dn. 11.6.2001 r.

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” - Fundusz Stypendialny „Kresy”

SPRAWOZDANIE

z działalności Funduszu Stypendialnego „Kresy” w 2000 roku

I. Skład Rady Funduszu Stypendialnego „Kresy”:

1. Krzysztof Schmidt-Szałowski - przewodniczący
2. Barbara Jakubowska - skarbnik
3. Irena Gronowska
4. Jan Jastrzębski

II. Stypendia

Fundusz Stypendialny miał pod swoją opieką troje stypendystów, którzy otrzymywali stypendia na podstawie porozumień zawartych przez Sekretariat Nauki i Oświaty ze sponsorami.

1. Edyta Dmuchowska, obywatelka łotewska, studentka Uniwersytetu Warszawskiego, która w roku 2000 ukończyła trzyletnie studia licencjackie. Korzystała z trzyletniego stypendium przyznanego przez Gminę Warszawa-Bemowo.
2. Irena Oboron, studentka Uniwersytetu Warszawskiego, która korzysta ze stypendium przyznanego przez Gminę Warszawa-Bemowo.
3. Aleksander Łysiuk, obywatel białoruski, student Politechniki Warszawskiej, Wydział Inżynierii Produkcji. Korzysta ze stypendium ufundowanego przez firmę Philips Lighting Poland S.A. w Pile.

Oboje wymienieni studenci kontynuują studia zgodnie z programem.

Ponadto organizowano pomoc doraźną dla studentów z polskich rodzin mieszkających w krajach Europy Wschodniej. W roku sprawozdawczym:

- Anna Andrukiewicz obywatelka Białorusi studentka Akademii Rolniczej w Szczecinie otrzymała jako dwumiesięczne stypendium łącznie 1000 zł.

- Dla Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej na uzupełnienie stypendiów przeznaczono 3000 zł.

III. Wyniki zbiórki publicznej

Na podstawie Postanowienia z dn. 2000.03.24 Ministra Finansów, Fundusz Stypendialny „Kresy” w roku 2000 kontynuował zbiórkę publiczną, w postaci sprzedaży „cegielek”, na stypendia dla studentów z polskich rodzin mieszkających w krajach Europy Wschodniej.

Z ogólnej liczby, na którą uzyskano w 1998 r. zezwolenie MSWiA, t.j. 1200 cegiełek po 5 zł oraz 400 po 10 zł, na rok 2000 pozostały nie sprzedane następujące cegiełki: 714 o nominale 5 zł i 81 o nominale 10 zł.

W roku 2000 sprzedano cegiełki na ogólną sumę 2625 zł.

Łącznie ze sprzedaży cegiełek w okresie lat 1998 - 2000 uzyskano **8245 zł**, z czego przeznaczono:

na druk cegiełek - 820,98 zł, na pomoc stypendialną - 7424,02 zł.

Pozostałe nie sprzedane cegiełki o nominale 5 zł w ilości 351 o wartości 1755 zł zostały komisyjnie zniszczone, zgodnie z protokołem z dn. 7.6.2001 r.

Załącznik nr 1: Protokół zniszczenia.

IV. Zestawienie wpływów i wydatków w 2000 r.

Zestawienie wpływów i wydatków od dn. 1 stycznia do 31 grudnia 2000 r. zamyka się saldem **3 717,38 zł**.

Przychody stanowią:

- Środki na stypendia otrzymane od sponsorów (poz. 2 i 3)
- Wpłaty za „cegielek” (poz. 4)

Wydatki stanowią:

- Stypendia i pomoc doraźna dla studentów wymienionych w punkcie II
- Opłaty manipulacyjne (przekazy)

Załącznik nr 2: Zestawienie wpływów i wydatków w 2000 roku. (W zestawieniu uwzględniono tylko część wpływów ze sprzedaży „cegielek” prowadzonej w 2000 r, a mianowicie 200 zł, które wpłynęły na rachunek Funduszu do dn. 31.12.2000 r. Pozostałe należności, które wpłynęły po tym terminie, zaksięgowano w przychodach na 2001 r.)

(Załączniki do wglądu w biurze KSN).

Przewodniczący Rady Funduszu Stypendialnego „Kresy”

/-/ K. Schmidt-Szałowski

WYNIKI ZBIÓRKI PUBLICZNEJ FUNDUSZU STYPENDIALNEGO „KRESY”

Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

W okresie lat 1998-2000 Fundusz Stypendialny „Kresy” Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” przeprowadził sprzedaż „cegielek” na stypendia dla studentów z polskich rodzin mieszkających poza granicami naszego kraju – we Wschodniej Europie.

Łącznie ze sprzedaży cegiełek uzyskano **8245 zł**, z czego wydano:

na druk cegiełek - 820,98 zł., na pomoc stypendialną i doraźną - 7424,02 zł.

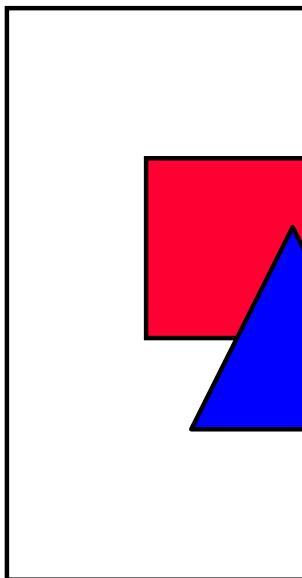
Ze środków tych pomoc otrzymali: studentka Akademii Rolniczej w Szczecinie oraz trzech studentów Politechniki Warszawskiej.

Przewodniczący Rady Funduszu Stypendialnego „Kresy”

/-/ K. Schmidt-Szałowski

SEZON NA MAGISTRA

Studenci nie mają czasu na pisanie prac, korzystają więc z usług Radka i innych wyspecjalizowanych firm.



Rys. Wiktor Łężniak

- Dla pani magisterska czy może doktoracik? Nie powiem, że na każdy temat, ale z ekonomii jestem OK. Na studiach nazywano mnie „Procesorek”. Wszystko potrafiłem ściągnąć. Z Internetu, oczywiście. No więc, co panią interesuje? Proszę się zdecydować, bo mam już prawie pełen portfel zamówień. Tego lata ryba bierze jak nigdy. Niedługo każdy wieśniak będzie miał trzy literki "mgr" przed nazwiskiem; w najgorszym razie tytuł licencjata. Co, pani jest zainteresowana moją skromną osobą? Możemy pogawędzić. Czemu nie? Przedstawię się: Radek Krzywoń. Biorę 1, 5 do 2 tysięcy zł za magisterską; 200-300 zł za licencjat. Najszybciej i najtaniej w Polsce...

Numer telefonu (komórkowego) Radka Krzywonia można znaleźć w kilku małopolskich gazetach, i oczywiście w Internecie. Radek jest ubiegłorocznym absolwentem krakowskiej Akademii Ekonomicznej. Twierdzi, że obronił dyplom z wyróżnieniem. Już na studiach „rozwinął ten biznes”, więc „nie widzi potrzeby, aby zmieniać branżę”. - Z pisania na zamówienie prac magisterskich i licencjackich żyje się całkiem nieźle, chociaż to zajęcie sezonowe. Od czerwca do grudnia można zarobić po ok. 6-7 tysięcy złotych miesięcznie. W tym roku popyt jest niesamowity. Już teraz mam pełny portfel zamówień, a przecież wielu magistrantów jest jeszcze na wakacjach. Mój telefon jest non stop zajęty. Będę musiał odsyłać do kolegów.

Radek mówi, że „zostaje magistrem mniej więcej pięćdziesiąt razy w ciągu roku”. Tylko jedna, napisana przez niego, praca została odrzucona. - Facet, czyli klient, nie dość, że był „cienki intelektualnie”, to nawet nie przeczytał pracy do końca i nie wiedział, co ma w przypisach - wspomina Radek.

Chępli się tym, że jest „najtaniej i najszybszy” w Polsce. Opowiada, iż pracę magisterską („z ekonomii i pokrewnych”), za którą inkasuje 1, 5 do 2 tys. złotych, potrafi napisać w ciągu dziesięciu dni. Licencjacką (od 200 do 300 zł), jego klienci odbierają już po tygodniu.

- Pracuję praktycznie bez reklamacji - podkreśla Radek. - Do tej pory żaden z promotorów nie połapał się. Kto korzysta z moich usług? Na przykład ci, którzy pracują i studiują. Tym osobom żal jest czasu na samodzielne pisanie pracy. Mam bardzo wielu klientów spośród słuchaczy prywatnych szkół biznesowych. Śmiech mnie pusty zbierał, gdy jeden z rektorów takiej właśnie

uczelni, bardzo znany na południu Polski, mówił publicznie przedstawicielowi jakiejś gazety, że w jego szkole „proceder ten nie ma miejsca”. Niedawno skończyłem pisać trzy prace licencjackie dla studiujących w tej uczelni...

Radek Krzywoń nie obawia się o to, że może mu grozić bezrobocie. - Studentów z roku na rok przybywa. Pracownicy akademicy mają więc pod opieką coraz większe grupy magistrantów, którym poświęcają coraz mniej czasu. Jeśli tylko praca jest napisana zgodnie z obowiązującym schematem, promotor wystawia pozytywną ocenę, nie analizując drobiazgowo treści.

Radek Krzywoń nie obawia się nawet konkurencji. - Pracy dla nikogo nie zabraknie - stwierdza. - Chociaż, trzeba przyznać, że coraz więcej osób, ba, firm, zarabia w ten sposób...

Adresy i telefony konkurentów Radka można znaleźć w internetowym serwisie studenckim korba.pl. Okazuje się, że w Krakowie (i we wszystkich innych większych ośrodkach uniwersyteckich) działają spółdzielnie, wyspecjalizowane w tego typu usługach. Jedna z nich nosi nazwę „Klinika Literacka”.

W wirtualnej klinice dla chorych na tytuł magistra sztywne stawki obowiązują jedynie w przypadku pracy semestralnej, lub innego wypracowania (17 zł), i to niezależnie od tematu. Ceny prac magisterskich negocjuje się indywidualnie. Usługi ekspresowe kosztują o połowę drożej.

Jak wynika z informacji zamieszczonej w Internecie, w „Klinice Literackiej” pracują m.in. Adam - absolwent krakowskiej Akademii Ekonomicznej, specjalista od zarządzania, ekonomii i marketingu; Kwiatuszek - absolwentka renomowanego warszawskiego liceum, studentka politologii UW, J. M. - tegoroczna maturzystka jednego z krakowskich liceów, finalistka olimpiady polonistycznej i YoYo - licealistka z Wrocławia, rekomendowana przez szefa „Kliniki” jako „prawdziwy talent, gdy chodzi o prace wymagające niekonwencjonalnego podejścia do tematu”.

Jeśli wierzyć założycielom tej specyficznej spółdzielni, jej współpracownicy piszą kilkadziesiąt prac magisterskich, licencjackich i semestralnych miesięcznie. Ponieważ zleceń jest kilka razy więcej, „Klinika” zachęca na swoich stronach następne osoby do współpracy, kusząc zapewnieniami o „stałym źródle dochodów”. „Na naszej głowie jest pozyskiwanie dla Ciebie klientów i załatwianie wszelkich formalności. Twoim zadaniem jest wywiązywanie się z podjętych zamówień i inkasowanie należnych profitów” -

zapewnia Holmes, student prawa UJ, założyciel „Kliniki”, przedstawiając siebie jako „specjalistę z historii XIX i XX wieku”. Oferta „Kliniki” przebija atrakcyjnością wszystkie inne „spółdzielnie” zajmujące się pisaniem prac magisterskich, licencjackich i innych. Na stronach internetowych redagowanych przez Holmsa można przeczytać m.in., że „Klinika Literacka” zwraca 200 proc. wpłaconej kwoty wraz z kosztami przesyłki, jeśli zamówiona praca „okaże się niepoprawna, a błędy w pracy wynikną z winy Kliniki”.

Nie wszystkie „firmy” zajmujące się pisaniem prac magisterskich tak otwarcie informują o swojej działalności jak „Klinika Literacka”. Jedną z nich, ogłaszając się na tablicy pewnego instytutu UJ, proponuje „materiał szkoleniowy dla studentów ostatnich lat”. Dopiero telefonicznie można się dowiedzieć, że chodzi o „propozycje prac dyplomowych”. Firma ta prowadzi legalną działalność gospodarczą. Płaci podatki. Oficjalnie figuruje jako „biuro korepetycji”.

- Sygnały o pisaniu prac magisterskich za kogoś docierają do nas często - przyznaje Marta Chrostowska-Walenta, rzecznik Ministerstwa Edukacji Narodowej. - Oczywiście, potępiamy takie postępowanie. To ewidentne oszustwo i łamanie prawa. Nie wiele jednak możemy zrobić, aby temu zapobiec...

Rzecznicy prokuratury w trzech ośrodkach akademickich: w Krakowie, w Warszawie i Łodzi nie przypominają sobie, aby ktokolwiek kiedykolwiek prowadził śledztwo w takiej właśnie sprawie. - Nikt nie jest zainteresowany doniesieniem. Ani kupujący, ani sprzedający, ani przedstawiciele władz uczelni - mówi prok. Maria Świetlicka z Łodzi.

Prof. Tadeusz Orzechowski, prodziekan Wydziału Elektrotechniki, Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji AGH, nie wie, aby z ofert sprzedaży prac magisterskich korzystali studenci z jego wydziału. - Z dużą dozą prawdopodobieństwa mogę stwierdzić, że na moim wydziale ten proceder nie ma miejsca. Nie wyobrażam sobie, by promotor tego nie wykrył. Prace magisterskie, które piszą nasi studenci, wymagają konkretnego przygotowania, ale też częstych kontaktów z promotorem. Poza tym nasi studenci często podejmują pracę zawodową już na III, IV roku, wybierają taki temat pracy magisterskiej, który jest związany z ich działalnością zawodową. Więc oni ją robią jakby dla siebie.

Dlatego nie przypuszczam, aby ktoś kupował pracę u kolegi. Natomiast wiem, że pomagają sobie nawzajem.

Prof. Władysław Masiarz, dyrektor Instytutu Ekonomii, Socjologii i Filozofii Politechniki Krakowskiej, w ciągu trzydziestu lat swojej pracy akademickiej „ani razu” - jak mówi

- nie zetknął się z tym „procederem”. Przypomina sobie taki przypadek z okresu, gdy sam studiował. - Jeden z kolegów nie uzyskał magisterium, gdyż zachodziło podejrzenie, iż nie on jest autorem prezentowanej pracy. Okazało się, że nie tylko jej nie napisał, ale nawet nie przeczytał przed oddaniem w ręce promotora.

Prof. W. Masiarz uważa, że magistranta, który przedstawia cudzą pracę jako swoją, „bardzo łatwo złapać na gorącym uczynku”. - Wystarczy, że zapytam, z jakich źródeł korzystał, czy też zadam konkretne pytanie, nawiązujące do problemów poruszanych w pracy - mówi, dodając, że niedawno słyszał od swoich kolegów o przypadku, gdy pracę na temat zagadnień z dziedziny marketingu napisali za magistranta jego rodzice, oboje pracujący

w branży. - Sprawa wyszła na jaw i łatwo przewidzieć, jaki był jej koniec - konkluduje prof. Masiarz. Przyznaje on jednak, że „teoretycznie jest możliwe, iż „ktoś taki ujdzie uwadze promotora”.

- Zwłaszcza w sytuacji, gdy ma on 20 lub nawet 30 magistrantów. A przy obecnej liczbie studentów zdarza się to wcale nierzadko. Wówczas, nawet przy najlepszych chęciach, trudno o wnikliwą analizę przedstawionej do oceny pracy - konkluduje przedstawiciel Politechniki Krakowskiej.

- Jest tajemnicą poliszynela, że takie zjawisko jak sprzedawanie i kupowanie prac magisterskich ma miejsce - mówi prof. Grażyna Skąpska z Instytutu Socjologii UJ. - Są na ten temat ogłoszenia w gazetach, w Internecie. To jest dość lukratywna działalność, której podejmują się zazwyczaj bardzo zdolni studenci. Jeśli chodzi o nasze doświadczenia, mamy podejrzenia w kilku wypadkach, ale niesłychanie trudno to udowodnić. Musielibyśmy złapać tę osobę za rękę. Do tej pory nam się to nie udało, chociaż czyniliśmy takie starania.

- Plagiat, kupowanie prac magisterskich jest rzeczą niedopuszczalną - wyraża swoją opinię prof. Ryszard Tadeusiewicz, rektor AGH. - Uczelnia powinna stworzyć takie warunki pracy dla magistranta, aby tego typu zjawiska nie były możliwe. Należałoby przede wszystkim przykładać dużą wagę do seminariów magisterskich. Sam jestem promotorem przynajmniej kilku prac magisterskich rocznie. Każdy z magistrantów, zanim przedłoży mi swoje dzieło, zanim je zaproponuje jako swoją pracę magisterską, odbywa ze mną wiele dyskusji na temat jej szczegółów. W ten sposób znam wszystkie pomysły twórcze mojego podopiecznego; towarzyszę mu w procesie badawczym. Dlatego m.in. wydaje mi się, że on nie może kupić gotowego towaru i przedłożyć mi jako swój. Natomiast obserwuję niepokojące zjawisko, że ta sama liczba uczonych musi zajmować się wciąż rosnącą liczbą studentów. Dlatego opiekun, który kiedyś był mistrzem, przewodnikiem magistranta, staje się tylko weryfikatorem jakości. Jakość pracy bardzo łatwo zweryfikować. Natomiast o wiele trudniej obserwować jej powstawanie. Zwłaszcza w sytuacji, o której wspominałem - braku wystarczającej kadry.

Klienci Radka Krzywonia, „Kliniki Literackiej” i „biura korepetycji” niechętnie mówią o tym, co ich skłoniło do skorzystania z tego typu usług. Jeśli już, to sprawę kwitują krótko: „kupilem pracę, bo nie mam czasu na jej napisanie”.

Bardziej szczegółowe opinie na ten temat można znaleźć w Internecie. Oto cytaty z wirtualnych listów: „Muszę was pochwalić. Odwaliliście kawał dobrej roboty. Za pracę (tutaj widnieje tytuł) dostałem piąteczkę. Obrona też poszła mi nie najgorzej. Gratulacje od świeżo upieczonego magistra. Pozdrowienia z Gdańska”.

„Czy mogę podać wasz numer telefonu znajomej, która robi licencjat z public relations? Biedna, zbladła, gdy próbowała zabłysnąć i przetłumaczyć cytaty z łaciny, których użyliście w pracy. Po obronie moje akcje w domu wzrosły. Uznany zostałem za najzdolniejszego w rodzinie”.

Uczciwie trzeba dodać, że nie wszyscy młodzi ludzie aprobują działalność takich firm jak „Klinika Literacka”. „To skandal” - tak internautka Alicja Ż. ocenia zjawisko handlu pracami dyplomowymi. „Ciekawe, co jeszcze będzie można kupić? Może na następnej stronie zaproponujecie sprzedaż teczek z pracami „przejęciowymi” na ASP? Wasz serwis upewnił mnie, że w dzisiejszej Polsce nie szanuje się już żadnych świętości”.

/-/ Grażyna Starzak

SPIS TREŚCI

Rok Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Wystąpienie J.Dudka na X Forum JBR

Wyrok w imieniu RP

Sprawozdanie z działalności Funduszu Stypendialnego „KRESY”

Przedruk: G.Starzak – Sezon na magistra

„Wiadomości KSN” Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół: Maria Wesołowska, Janusz Sobieszczęński, Krzysztof Schmidt-Szałowski
opracowanie techniczne: Elżbieta Smorzewska
Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”
ul. Waryńskiego 12, A 221, 00-631 WARSZAWA
tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 660 98 78, kom. 0 603 123 438
e-mail: wesolowska@delta.SGGW.waw.pl,
KSN@interia.pl
<http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>